Rok XXXVI | Niedziela 6 stycznia 1929 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 1

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., — kwartalna 6 zł. Zagranicą 29 zł. Numer poj. 50 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja: Lwów, Plac Trybunalski 1.
Administracja: ul. Ormiańska 1?. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się.

Z Nowym Rokiem.

Rozpoczynając rok trzydziesty szósty naszego wydawnictwa, dziękujemy wszystkim Czcigodnym Współpracownikom naszym i wszystkim innym Przyjaciołom „Gazety Kościelnej“ za udzielaną nam pomoc w usiłowaniach, które podjęliśmy dla chwały Bożej i dla pożytku Kościoła i Ojczyzny! Będziemy, jak czyniliśmy dotąd, zamieszczali przeważnie artykuły z dziedziny teologji i odnoszące się do spraw religijnych i do potrzeb Duchowieństwa: artykułów tej osnowy znaleźć można w „Spisie rzeczy“ za rok 1928: 111 różnych rozmiarów, ale do tych trzeba doliczyć jeszcze wiele innych krótszych, zamieszczonych w rubrykach: „Sprawy religijne“, „Artykuły przygodne“, „Przegląd czasopism“, a nadto 57 kazań i przemówień. Będziemy też i nadal chętnie dołączali w tekście lub na osobnych wkładach dobre utwory homiletyczne, które otrzymamy, — ale stwierdzamy z ubolewaniem, że nasi najzdolniejsi kaznodzieje za mało jeszcze piszą, albo też przesadny autokrytycyzm powstrzymuje ich od ogłaszania drukiem tego, co dla własnej potrzeby przelewają na papier. Staramy się także, według możności, uwzględniać nasze wydawnictwa z zakresu teologji, filozofji, historji, beletrystyki i innych działów literatury (spis bibljograficzny z r. 1928 obejmuje 155 numerów). Jesteśmy bowiem przekonani, że każdy kapłan, nawet ten, który spędza życie całe w jakimś oddalonym od świata zakątku wiejskim, powinien przynajmniej trochę interesować się umiejętnością i literaturą, żeby mógł uwzględniać w naukach swoich i przy zetknięciu się ze świeckimi w miarę potrzeby błędne zdania innowierców, np. o porządku natury, budowie atomów, o różnych nowych hasłach i publikacjach i t. d.

Wkońcu upraszamy usilnie o łaskawe rychłe przesyłanie prenumeraty zgóry, przynajmniej z początkiem każdego kwartału, bo opóźnianie się z tem powoduje dla nas wielkie trudności i dotkliwe straty.

Redakcja.

Bibljoteki parafjalne i czytelnie.

Oświata ludowa, ta prawdziwa oświata pojmowana po katolicku, zawsze znajdowała gorące zainteresowanie zwierzchników Kościoła i w duszpasterstwie zajmowała poważne miejsce. Na każdej karcie historji Kościoła katolickiego znajdujemy ślady tej pieczołowitości Kościoła w sprawach, tyczących oświaty ludu. Synody tak rozliczne, prawie wszystkie bez wyjątku, w swych uchwałach i postanowieniach nie pomijają oświaty ludu. Nasze polskie synody, które tak wielką rolę odegrały w historji Państwa Polskiego i narodu, wiele uwagi poświęcały temu zagadnieniu jak: szkoła ludowa, udzielanie początków oświaty, kształcenie ludu po szkole, katechizacja obowiązkowa. Również ostatnie synody nie pomijają spraw oświaty. Synod krakowski z r. 1923 postanawia rezolucje w tej kwestji. A mianowicie sekcja trzecia, nosząca tytuł „Sprawy społeczno-organizacyjne“, ust. 4 tytuł: „W sprawie ogólnej stowarzyszeń oświatowych“, zawiera następującą rezolucję:

1. Dla utrwalenia zasad katolickich w społeczeństwie potrzebna jest akcja oświatowa w duchu katolickim na polu religijnem, ogólno nauczającem, społecznem i obywatelskiem. 2. Dlatego wzywamy zarówno duchowieństwo jak i wiernych do wytężonej w tym kierunku pracy przez tworzenie katolickich bibljotek, czytelń i domów ludowych parafjalnych, oraz do popierania stowarzyszeń i instytucyj, niosących społeczeństwu zdrową oświatę. 3. Celem zapewnienia tym wysiłkom skuteczności, zapomocą organizacji, zachęcamy wiernych do zjednoczenia się w katolickiej Lidze Diecezjalnej dla uzgodnienia prac, zmierzających do katolickiego uświadomienia i wychowania społeczeństwa.

A więc życzenie Kościoła wyrażone zostało jasno w uchwałach synodalnych, by tworzyć katolickie bibljoteki i czytelnie parafjalne i domy parafjalne i popierać w ten sposób instytucje i stowarzyszenia, niosące społeczeństwu zdrową oświatę.

Cel katolickiej pracy oświatowej z natury rzeczy ma za zadanie utwierdzić duszę przede-

wszystkiem w tem, co konieczne do zbawienia, i podać potrzebne wiadomości. To zaś dokonuje się przez książkę, czytanie pism i gazet. Ludzie chcą czytać, będą czytali i będą kupowali książki. Do obowiązków i zadań duszpasterstwa należy, by dobre książki i dobre pisma dostawały się do rąk ludu; trzeba ten lud uczyć czytać, dać mu dobrą książkę do ręki. Wiemy dobrze, że lud nasz czyta dużo, czyta wiele pism i gazet, również i książek, ale czyni to bez wyboru, z wielką szkodą, a z małym pożytkiem.

Szczęśliwy lud i obywatele, gdzie prawdziwi mistrze i nauczyciele przez dobrą książkę, dobrą gazetę przemawiają i uczą. Biada narodowi, gdzie „podłota“ się szerzy. A gdy tak często się żalimy, że coraz mniej ludzi uczciwych, dobrych żon, sumiennych matek, czystych panien, to niemałą winę ponosi książka. Przez nią idzie wniwecz wstyd, wiara, uczciwość. Książka, gazeta, to siła na miarę olbrzyma. Ale zarówno może budować jak i niszczyć.

Znane są słowa pisarza Jean Paulsa: „Chociaż same książki nie czynią człowieka dobrym, ani złym, to przecież czynią go lepszym i gorszym“. To też nie bez słuszności powiedział ktoś, „iż lektura to środek pomocniczy w duszpasterstwie, którego nie należy lekceważyć“. Wielki pisarz angielski Carlyle mówi, „iż bibljoteka, to prawdziwy uniwersytet ludowy“, o ile zawiera dobre książki i dobrze jest prowadzona“.

Powszechnie znane jest zdanie o lekturze: „Non multa, sed multum“. Czytamy też w żywocie wielkiego obywatela i prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Abrahama Lincolna, iż ten na trzech książkach wykształcił się i nabrał wielkiego doświadczenia i roztropności, a mianowicie: na biblji, którą otrzymał od matki, na „Żywocie Waszyngtona“ i na „Komentarzu do ustaw angielskich“ Blackstone'a. Biblja nauczyła go żyć po chrześcijańsku, żywot Waszyngtona wskazał, jak być dobrym obywatelem, komentarz zapoznał z ustawą i nauczył go bronić obywateli przed krzywdą. Ale z pewnością i Lincoln oprócz tych trzech książek czytał wiele. I dzisiaj zasadą ogólnie przyjętą jest „multa et multum“. Oczywiście muszą to być książki nie w rodzaju kryminalistycznych opowieści Wallace'a lub tych groszowych wydawnictw, któremi dziś zarzucone księgarnie dworcowe.

Przeto stwierdzić trzeba, że bibljoteka i połączona z nią czytelnia, to podstawowy warunek pracy oświatowej, udostępnienie i podanie książki, to konieczny środek dopełnienia wykształcenia po szkole, to rozszerzenie horyzontu myślowego, uświadomienia i wychowania obywatelskiego. Jednem słowem można to ująć w zdaniu: „W bibljotece i czytelni parafjalnej powinna się koncentrować praca kulturalno-oświatowa w parafji“.

Jak się przedstawia problem bibljotek parafjalnych katolickich w dzisiejszej chwili? Powiem otwarcie, iż sprawa ta postawiona jest dzisiaj niedobrze i należy poważnie pomyśleć nad rozwiązaniem tego problemu. I tu z żalem muszę przypomnieć, iż z naszej winy postradaliśmy placówkę pracy oświatowej, której dziś nie dość odżałować. Akcja katolicka w Małopolsce, a właściwie w diecezji krakowskiej, posiadała wielkiej wagi instytucję oświatową nawskroś katolicką. Była to placówka katolicko-oświatowa pod nazwą: „Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej“, założone jeszcze w r. 1882 przez księży, między innymi przez X. prof. Spisa. Pierwsza to była w kraju instytucja katolicka oświatowa, dziesięć lat wcześniej założona niż T. S. L. Prowadziła ona w kraju pracę oświatową na dużą skalę, a mianowicie: w kierunku zakładania bibljotek i czytelń parafjalnych. Była centralą zaopatrywania bibljotek i organem kontrolnym bibljotek po parafjach. To też nieocenione zasługi posiada w historji pracy katolicko-oświatowej wśród ludu.

Żydowskie i chrześcijańskie wpływy na Mahometa.

(Eklektyzm Mahometa. — Jego zależność od żydów. — Brak oryginalności w koranie. — Kompromisowość proroka. — Reminiscencje w islamie z judaizmu i chrystjanizmu).

Mahomet[1]) nie był oryginalnym twórcą religji, zbywało mu na talencie twórczym, aby wytworzyć z obcych pierwiastków samoistny system teologiczny, dlatego też na każdej prawie stronicy koranu odnajdujemy wyraźny wpływ, jaki judaizm i chrystjanizm wywarły na islam. Bez przesady rzec można, że islam nie jest niczem innem, jeno podrobionym dla potrzeb i zapatrywań ówczesnych Arabów judaizmem, względnie chrystjanizmem. Powiadamy: „podrobionym“, gdyż z jednej strony nie posiadał Mahomet dostatecznej znajomości tych obu religij, z drugiej zaś leżało w jego interesie, wprowadzić pewne odstępstwa od wymienionych religij. Jest nader wątpliwem, czy Mahomet przeczytał Stary i Nowy Testament. To, co z tych źródeł znachodzimy u niego, mogło doń dojść na drodze opowiadania i ustnego pouczenia. Nie jest nieprawdopodobnem, że już w swej pierwszej młodości zetknął on się z żydami i chrześcijanami: jego wuj Waraka, który nim się dłuższy czas opiekował, był pono sam żydem. Na podstawie różnych aluzyj w koranie i legend późniejszych, wolno nawet z niejaką pewnością bronić hipotezy, że prorok miał w swem otoczeniu żydowskich uczonych w piśmie, wyjaśniających mu wszelkie kwestje, dotyczące Starego i Nowego Testamentu. Niektórzy badacze idą nawet tak daleko, że widzą w Mahomecie jedynie echo jego żydowskich nauczycieli.

Ów żydowski nauczyciel umiał mu wpoić wysokie mniemanie o wyznawcach Starego Zakonu i spoufalił go z przeszłością żydów, czem się tłumaczy głęboki szacunek, jaki Mahomet okazywał wobec żydów w pierwszej epoce życia. Spotykamy w wielu ustępach koranu uwielbienie dla religji żydowskiej, przemieniające się jednak potem w przeciwieństwo, gdy Mahomet zewnętrznemi okolicznościami widział się zmuszony poprowadzić ostrą linję demarkacyjną między swymi wiernymi, a innemi społecznościami wyznaniowemi. Pogańscy mekkanie zdawali się dokładne

[1]) Feljeton niniejszy stanowi rozdział obszerniejszej rozprawy niemieckiej p. t. „Mahomet i islam“ dra Jul. Reinera i jest wyjęty z rękopiśmiennego przekładu tejże. *(Przyp. tłum.)*

Szkoda niepowetowana, iż dopuszczono do likwidacji Towarzystwa, że ostatni sekretarz, ksiądz, z lekkiem sercem zlikwidował w r. 1919 T. O. L. Historja T. O. L. mówi dużo, to parę tysięcy czytelń i bibljotek założonych. Własny wysiłek dobiliśmy. Sytuacja jest dziś trudniejsza. Niema towarzystwa katolickiego, któreby specjalnie miało za cel zakładanie i kierownictwo bibljotek i czytelń. Towarzystwo im. Piotra Skargi nie podjęło idei pracy oświatowej T. O. L. i nie mogło podjąć, bo nie jest tak powszechne. Niema dziś w Małopolsce towarzystwa (poza T. S. L.), któreby miało za wyłączny cel bibljoteki i czytelnie. Dziś dopiero odczuwamy brak takiego towarzystwa, któreby udzielało rad, wskazówek, było centralą zaopatrywania, załatwiało po taniej cenie nabywanie książek (w Poznańskiem działa T. C. L., w Kongresówce Macierz Szkolna).

Potrzebna byłaby tu instytucja na wzór Towarzystwa Boromeuszowego, które działa kilkadziesiąt lat w Niemczech i oddaje nieocenione usługi katolickiej sprawie oświatowej. A nadmienię, iż „periculum in mora“. Jest bowiem bardzo forsowany projekt wniesienia na Sejm i Senat ustawy bibljotecznej o zakładaniu przymusowem bibljotek w każdej gminie. Ustawa ta jest forsowana na wzór ustawy o bibljotekach publicznych, wprowadzonej w Czechosłowacji. Ustawa czechosłowacka o bibljotekach publicznych w każdej gminie została uchwalona w r. 1919. dn. 22. VII. Zasadniczą cechą tej ustawy jest, iż każda gmina musi posiadać bibljotekę i w budżecie co roku wstawiać pewną kwotę na bibljotekę, zależnie od liczby mieszkańców. A więc małe gminy 30 gr. od mieszkańca, większe 50—70 aż do 80 gr. i więcej. Nadzór nad bibljotekami sprawuje Ministerstwo Oświaty, które wykonuje nadzór przy pomocy specjalnych instruktorów, przez osobne powiatowe instytucje nadzorcze, a w większych miastach wprost przez Ministerjum. W Czechosłowacji istnieje dzisiaj około 15 tysięcy bibljotek gminnych i przeszło 20 miljonów k. č. rocznie przeznaczane jest na bibljotekę. Istnieje wielka centrala zaopatrywania w książki bibljotek, która zajmuje się oceną książek, pośredniczy w zakupie, dostarcza urządzenia techniczne, jak kartki katalogowe, inwentarz, szafki, półki, wogóle wszystko, co potrzebne.

Jest to piękne i chwalebne. Pozostaje jednak maleńkie „ale“. W razie wprowadzenia w życie takiej ustawy wyłaniają się duże niebezpieczeństwa, szczególniej u nas, w czyich rękach będzie kierownictwo bibljoteki i jaka będzie kontrola książek, jakie książki z urzędu muszą być nabywane do bibljoteki (dziś już urzędowo zaleca się do bibljotek szkolnych „Przedwiośnie“).

Z tem większą koniecznością staje przed duszpasterzem obowiązek wprowadzenia w życie uchwał synodalnych w sprawie bibljotek i czytelń parafjalnych. Uchwały synodu diecezjalnego w Tarnowie poruszają również tę samą sprawę i w statucie 7-mym uchwał synodalnych tak rzecz ujmują: „Aby zadość uczynić potrzebie dobrej lektury a zarazem przez katolicką oświatę dojść do umysłowego i moralnego podniesienia parafjan — zabiegać trzeba około założenia parafjalnych bibljotek i czytelń w siedzibie parafji, a gdyby się dało i w większych a odległych wioskach, do parafji należących. Prowadzenie bibljoteki i czytelni proboszczowie powierzać będą wyłącznie ludziom o wypróbowanej uczciwości, roztaczając nad bibljotekami sumienną kontrolę“.

A więc statuty synodalne mówią wyraźnie o bibljotekach parafjalnych i czytelniach, czyli to znaczy, że zamiarem i wolą Ordynarjusza jest, by powstawały w parafji „bibljoteki parafjalne“. Jeżeli tę myśl ustawodawcy rozwiniemy, to wniosek sam się nasuwa, iż w parafji powinna być właściwie jedna bibljoteka. Nie można tak łatwo

---

posiadać pojęcie o tem, że Mahomet dokończył koranu ze współudziałem żyda. Znajdujemy wiele odnoszących się do tego ustępów: tak np. wymienia on w XXV surze: „Niewierni mówią: Koran jest niczem innem, jak samodzielnie pomyślanem kłamstwem, w czem mu inni ludzie dopomogli...; powiadają również: Zawiera on tylko bajki starych (żydów i chrześcijan), odpisane, które on sobie kazał odczytywać rankiem i wieczorem“. Jak z tego widać, nie była większość Arabów ówczesnych tak łatwo przekonana, patrzyli oni Mahometowi na palce i swym zdrowym rozsądkiem powątpiewali o prawdzie jego objawień.

Zależność koranu w kwestjach religijnych i społecznych jest wprost zadziwiająca, napotykamy tam rozmaite sprzeczności, które później w miarę, jak się wzbogacały wiadomości Mahometa, uzupełniane były lub prostowane nowemi objawieniami. Przy krytycznym rozbiorze koranu okazuje się, jak prorok z różnych ciężkich sytuacyj, w jakie go wprowadzali jego przeciwnicy, próbował wybrnąć małemi wybiegami i wskazaniami na Stary i Nowy Testament. Pogańscy przeciwnicy proroka zasięgali rad u sąsiadujących żydów, jakby mogli wprawić w kłopot Mahometa, aby mu wykazać, że nie jest posłańcem Bożym. Korajszyci w Mecce pozostawali długi czas w ścisłych stosunkach z tamtejszymi żydami, którzy ich wszelkiemi możliwemi środkami wspierali w dysputach religijnych z Mahometem. Pod przewodem kilku żydowskich uczonych udowodnili mu nawet, że mimo jego powołania się na Stary Testament, nie zapoznał się ani razu z jego treścią, skoro nie potrafił jasno podać ustalonej u Mojżesza różnicy między zakazanemi, a dozwolonemi zwierzętami. Mahomet atoli umiał się z tego kłopotu wydobyć, idąc w sprawie prawa o pożywieniu za chrystjanizmem, zamiast za Mojżeszem, gdy już swoje odstępstwo od Starego Testamentu zawinił nieświadomością. Dłuższy czas nosił nawet prorok swą fryzurę nie na sposób swoich współplemieńców, lecz na sposób żydów. Arabowie rozczesywali włosy na głowie w dwie strony, żydzi natomiast nosili je zaczesane nad czołem. Zapytany o tę różnicę przez zwolenników swoich, odpowiedział, że we wszystkich sprawach chce iść za przykładem uczonych w piśmie. Dopiero w późnej starości zaniechał tego zwyczaju i nosił włosy, jak wszyscy Arabowie.

Dla pozyskania sobie względów żydowskich i dostarczenia im dowodu, że sympatyzuje z ich

przejść nad postawioną kwestją do porządku dziennego i należy podkreślić ten moment: „Jedna bibljoteka parafjalna“. Dzisiaj szczególniej w każdej niemal parafji przy rozwijającej się i potęgującej akcji katolickiej i ruchu chrześcijańsko-społecznym tworzy się i powstaje mnóstwo stowarzyszeń, związków katolickich. Każde stowarzyszenie ma ambicję, by posiadać własny księgozbiór tak, jak posiadać własny sztandar. Nie można jednak tego pochwalić bez pewnego zastrzeżenia. Ja osobiście jestem przeciwny, by przy każdem stowarzyszeniu i związku tworzono osobne bibljoteki. To bowiem nie ma celu ani też korzyści wielkiej nie daje. Piszą tylko i żebrzą do uprzykrzenia zarządy stowarzyszeń o datki. Sam widziałem, jak w jednym domu parafjalnym, w jednej i tej samej sali było kilka szafek, a w każdej osobna bibljoteka. To do niczego nie prowadzi. Bibljoteka taka zawiera niewiele książek, już dawno przeczytanych, a których dziś już nikt nie czyta.

Zasadą powinno się stać i tego powinien duszpasterz surowo przestrzegać, by w parafji była jedna bibljoteka, porządnie uposażona, z dobrem kierownictwem na czele. Będzie to prawdziwy księgozbiór, bogaty, będzie wybór książek podzielony na działy dla młodszych, dla starszych, dział naukowy. Tego rodzaju księgozbiór będzie przynosił prawdziwą korzyść i będzie stanowił poważną instytucję parafjalną katolicką.

Zgadzam się, by przy stowarzyszeniach i związkach istniały osobne bibljoteki, ale tylko wówczas, jeżeli to będzie bibljoteka o charakterze fachowym. (Dok. nast.)

Kraków *X. Ludwik Kasprzyk.*

OD ADMINISTRACJI.

Zawiadamiamy P. T. Czytelników, że prenumerata na rok następny pozostaje bez zmiany. Prosimy bardzo o łaskawe wpłacanie jej przynajmniej co kwartał zgóry. Prosimy też o wyrównanie zaległości za rok ubiegły według rozesłanych w grudniu przypomnień. Brakujące w ubiegłym roku kazania uzupełnimy po otrzymaniu rękopisu od autora.

Absolucja od cenzur.

(Dokończenie).

Formuła absolucji od cenzur in foro sacramentali podana jest w rytuałach: in foro nonsacramentali nie wymaga się żadnej formuły, wyjąwszy absolucję od ekskomuniki, do której wypada (a więc nie trzeba koniecznie pod warunkiem nieważności) użyć formy rytuału (kan. 2250).

Absolucję, udzielona in foro externo, ma zawsze swój walor także in foro interno. Otrzymanie zaś absolucji in foro interno ma tylko wtedy znaczenie in foro externo, jeśli postępowanie w zakresie zewnętrznym takie, jakby się było zwolnionym od cenzury, nie wywoła zgorszenia.

Teraz przystępuję do omówienia normy postępowania przy absolucji 1) w zwykłych okolicznościach, 2) w wypadkach naglących i 3) w niebezpieczeństwie śmierci.

1. W zwykłych okolicznościach może spowiednik in foro sacramentali uwolnić od wszystkich cenzur nikomu nie zastrzeżonych, a in foro externo ten, kto ma jurysdykcję w zakresie zewnętrznym. Od cenzury nałożonej przez przełożonego (ab homine) może uwolnić ten, kto ją nałożył, jego przełożony wyższy, jego następca

wiarą, zwykł był nawet podczas modlitwy zwracać oblicze w stronę Jerozolimy. Kiedy wszakże niewiele przez to osiągnął, powrócił do swego dawnego przyzwyczajenia i modlił się zwrócony w kierunku Mekki, gdzie stała Kaaba. O to odstępstwo wszczął się wielki spór, który Mahomet usiłował załagodzić następującem objawieniem: „Głupcy powiadają: Czemu odwraca on ją (głowę) od poprzedniego kierunku twarzy? Powiedz im: Bóg należy do wschodu i zachodu... Kierunek twarzy poto zmieniliśmy, aby można było rozróżnić między tymi, którzy postępują za prorokiem, a tymi, co się odeń odwracają“ (II sura). Dopóki spodziewał się czegoś po uznaniu żydów, zatrzymał nawet ich *Jom-Kipur* (t. j. Sądny Dzień), jako od Boga ustanowiony i także dla jego zwolenników obowiązujący dzień postny: później atoli widział się zmuszony zrzec się nawet tej, tak dalekiej zawisłości od judaizmu. Ta emancypacja przeprowadzoną została i w drobiazgach tak, że zatarto wszelkie podobieństwa do praktyk żydowskich i chrześcijańskich.

Aby oznajmić wiernym oznaczone przez Mahometa godziny modlitwy, zwykł był herold biec przez miasto, wołając: „Powszechna służba Boża!“ Mahomet pragnął znaleźć jakieś praktyczne urządzenie pod tym względem: niektórzy proponowali, aby wzorem żydów dąć w trąby, albo jak chrześcijanie uderzać kawałkiem drewna o drugi, co wszelako prorok odrzucił jako naśladownictwo i zatwierdził do dziś używaną formę. Obwoływacz modlitwy obwieszcza godzinę modłów z dachu meczetu: „Bóg jest wielki! Wierzę, że niemasz bogów poza Allahem i że Mahomet jest posłańcem Bożym. Zbliżcie się do Boga, do zbawienia! Bóg jest wielki! Niemasz bogów poza Allahem!“ Dziś jeszcze słyszeć można w muzułmańskich krajach wołanie to, rozbrzmiewające pięć razy dziennie z dachów meczetów.

W początkach swego prorockiego zawodu powoływał się Mahomet często na Abrahama, Mojżesza i Chrystusa, jako na swych poprzedników, przypisywał też wielką wartość bazgraninie, która pod mianem „zwitków Abrahama“ cieszyła się poważaniem tamtejszych żydów i usiłował nawet w ten sposób sharmonizować swe objawienia. Skoro się jednak przekonał o nieautentyczności tej bazgraniny, nie powoływał się więcej na nią. Fakt, że Mahomet zaczerpnął to i owo z judaizmu i chrystjanizmu, nie jest nawet przez muzułmańskich teologów zaprzeczany. Również po śmierci Mahometa nie ustało zupełnie to

i ich delegat do sprawy poruszonej. Zmiana mieszkania winowajcy nie odejmuje jego przełożonemu prawa zwolnienia od cenzury. Od cenzury zastrzeżonej zwalnia ten, kto ją nałożył, względnie komu jest zastrzeżona, jego zastępca, przełożeni i jego delegaci. Od cenzur zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej zwalnia St. Apost. i ci, którzy od niej otrzymali władzę do tego potrzebną: podobnie od cenzur zastrzeżonych ordynarjuszowi zwalnia sam ordynarjusz, względnie upoważniony z jego ramienia.

2. Absolucja w wypadkach naglących ma zastosowanie tylko przy cenzurach zgóry nałożonych i to w trybunale pokuty. Wypadek naglący zachodzi, gdy obłożony cenzurą nie może kary w zakresie zewnętrznym ponosić bez niebezpieczeństwa wielkiego zgorszenia lub infamji, kiedy np. proboszcz dotknięty cenzurą musi odprawić Mszę św. w niedzielę, albo kiedy penitentowi trudno jest (durum) czekać w stanie grzechu śmiertelnego na absolucję od przełożonego.

W obydwóch wypadkach może spowiednik w Sakramencie Pokuty zwolnić od cenzur w jakikolwiek sposób zastrzeżonych, z zagrożeniem jednak powtórnego wpadnięcia w karę, jeśli penitent w przeciągu miesiąca, za pośrednictwem spowiednika i przynajmniej listownie nie odniesie się do kompetentnej władzy, np. św. Penitencjarji, ordynarjusza, przełożonego obdarzonego władzą do tego potrzebną.

Po otrzymaniu absolucji, albo i po odniesieniu się do przełożonego, może penitent udać się do innego spowiednika, posiadającego władzę odpowiednią i otrzymawszy od niego uwolnienie od cenzury, zastosować się do jego orzeczeń, nie mając już obowiązku wypełniania zarządzeń przełożonego. Pamiętać jednak należy, że niemożliwość moralna w nadzwyczajnym wypadku zwalnia penitenta od uciekania się do przełożonego: wtedy spowiednik daje absolucję, nakłada, co prawo nakazuje, jak naprawienie zgorszenia, wynagrodzenie szkód, oraz pokutę (obok pokuty za grzechy), z zastrzeżeniem, że penitent ponownie zaciągnie karę, gdyby w przepisanym czasie, oznaczonym przez spowiednika nie wypełnił pokuty i nie dał zadośćuczynienia.

Jedyny wyjątek stanowi ekskomunika najspecjalniej zastrzeżona Stolicy Apostolskiej za rozgrzeszenie swego wspólnika w grzechu nieczystym, od której w wypadku naglącym można dać wprawdzie absolucję, zawsze jednak z nałożeniem obowiązku rekursu, w najbliższym dogodnym czasie, do kompetentnej władzy (kan. 2254).

Rozstrzygnięcie, kiedy zachodzi wypadek naglący, pozostawia się roztropności spowiednika. — Kongregacja św. Oficjum w dniu 7 listopada 1898 orzekła, że niemożliwość moralna zachodzi, gdy penitentowi sprawiłoby wielką przykrość (durum) udanie się do drugiego spowiednika, a ani penitent, ani pierwszy spowiednik nie mogą załatwić rekursu. Wypadek taki może zajść na misjach, albo w dniach odpustowych, gdy spowiednik musi odjechać, a penitent jest niepiśmienny.

3. Absolucja w niebezpieczeństwie śmierci. W niebezpieczeństwie śmierci penitenci mogą uzyskać uwolnienie od wszelkich cenzur. Wszyscy kapłani, nawet nie aprobowani do spowiedzi, mogą rozgrzeszyć ważnie i godziwie każdego penitenta w niebezpieczeństwie śmierci od wszystkich cenzur, w jakikolwiek sposób zastrzeżonych i notorycznych, nawet w obecności kapłana aprobowanego. Według kan. 884 i w niebezpieczeństwie śmierci nie powinien kapłan, jeżeli nie zachodzi konieczność, spowiadać swego wspólnika w grzechu nieczystym, a jeżeli to czyni, ściąga na siebie karę, przewidzianą w kan. 2252.

---

zapożyczanie [1]). Panowała nieświadoma tendencja do upiększenia nowej religji podaniami i wyobrażeniami starych. Cud, opowiedziany w ewangelji św. Jana (II. 1—11) [2]), posłużył za wzór do szeregu legend, wstawionych już bardzo wcześnie do życiorysu proroka. Ewangeliczne sentencje o szczęśliwości ubogich, o ich pierwszeństwie przed bogaczami i t. d., znajdują się sparafrazowane w koranie.

Przez przejęcie żydowskich i chrześcijańskich elementów wiary, spodziewał się Mahomet ułatwić przejście na islam tak żydom, jak chrześcijanom: nie wahał się nawet przejąć dosłownie wielu postanowień czysto społecznej natury, aby tylko zmniejszyć kontrast. Tak np. zgadzają się pewne prawa dotyczące kobiet z judaizmem. Rozwiedziona niewiasta musi zarówno u żydów, jak u muzułmanów przeczekać trzy miesiące po rozwodzie, zanim może powtórnie wyjść zamąż. Znajdujemy w koranie na różnych miejscach uznanie Ducha św., przez co Mahomet spodziewał się zyskać względy chrześcijan. Uznanie Ducha św. wprowadzało go nieraz w przykre położenie, stawiając go w przeciwieństwie do odrzuconej przezeń nauki o Trójcy św. Jego wrogowie prosili go w tym względzie o wyjaśnienie, przy której to sposobności wikłał się prorok w wielkie sprzeczności.

Tłum. z niem. *Czesław Lechicki.*

[1]) Obok naczelnego źródła objawień Mahometa, jakiem był Stary Zakon, czerpał on też z chrystjanizmu, perskiego mazdeizmu i powstałej na tle tego ostatniego herezji manichejskiej (odrzucającej chrzest); poza tem duży na Mahometa wpływ wywarła literatura apokryficzna, znana mu z drugiej ręki, poglądy sekty gnostyków, wreszcie krążące wersje ustne. Początek ludzkości przyjął z Pentateuchu Mojżeszowego, eschatologję (naukę o rzeczach ostatecznych) z chrześcijaństwa, pozostawiał wiarę w czarta, złe i dobre duchy (znaną i w animiźmie). Za najwznioślejszy typ proroka uznawał Mahomet Chrystusa, ale odmawiał Mu Bóstwa. Nie zaprzeczał istnienia wolnej woli w człowieku; naukę o predestynacji propagowali dopiero później we własnym interesie kalifowie. Ducha św. utożsamiał z archaniołem Gabrjelem. Raj malował w barwach zmysłowych *(hurysy)*. Por. zresztą Gerocka: „Christologie des Korans" (Hamburg 1839), R. Dozy'ego: „Het Islamizm" (Haarlem 1863, II wyd. 1880), Goldzihera: „Muhammedanische Studien" (Halle 1888—1890, t. 2) i in. (Przyp. tłum.)

[2]) Chodziło o cud w Kanie Galilejskiej, tj. przemienienie wody w wino, zabronione zresztą wyznawcom islamu. (Przyp. tłum.)

Przez niebezpieczeństwo śmierci należy rozumieć ten moment w życiu człowieka, w którym zagraża mu poważnie możliwość utraty życia. Chwilą tą niebezpieczną mogą być: choroba, ciężki połóg, rana, ciężka operacja, bardzo sędziwy wiek chorego, niebezpieczna jazda powietrzna, morska, wojna, grożący obłęd i t. p.

Penitent, otrzymawszy w niebezpieczeństwie śmierci absolucję od kapłana, nie mającego władzy do tego potrzebnej i to od cenzury zastrzeżonej przełożonemu (ab homine) lub cenzury zastrzeżonej najspecjalniej Stolicy Apostolskiej, ma obowiązek, gdy wyzdrowieje, udać się do przełożonego, gdy chodzi o cenzurę ab homine, względnie do św. Penitencjarji, biskupa, lub mającego władzę potrzebną, jeśli chodzi o cenzurę zastrzeżoną najspecjalniej St. Ap. i to pod karą ponownego wpadnięcia w daną cenzurę. Spowiednik jednak niema obowiązku pouczać o tem penitenta.

Wielkiem udogodnieniem w labiryncie cenzur jest dla kapłanów kan. 2247, który mówi, że jeśli spowiednik, nie znając rezerwacji, dał rozgrzeszenie od grzechu i od cenzury, to rozgrzeszenie jest ważne, jeżeli to nie była cenzura ab homine lub cenzura najspecjalniej Stolicy Apostolskiej zastrzeżona (kan. 2247). Tak więc spowiednicy nie potrzebują pamiętać całego długiego wykazu cenzur, które trudno zapamiętać i łatwo można zapomnieć, lecz wystarczy, gdy stale będą mieli na uwadze cztery ekskomuniki (względnie trzy, gdyż druga wymieniona nie zdarzy się nam) najspecjalniej zastrzeżone St. Ap., t. j. 1) nadużycie postaci eucharystycznych (kan. 2320), 2) znieważenie czynne papieża (kan. 2343), 3) rozgrzeszenie swego wspólnika w grzechu nieczystym (2367), 4) złamanie tajemnicy spowiedzi (kan. 2369).

Praktyka niektórych księży, zwłaszcza neoprezbiterów, zasiadania do konfesjonału ze schematem zarezerwowanych cenzur, z obawy, aby jakiej kary nie zapomnieć, jest nieuzasadniona i stanowi zbyteczny skrupuł.

Nawiasem dodam, że obok licznych cenzur zarezerwowanych kodeksem, prawo kanoniczne rezerwuje jeden grzech zastrzeżony Stolicy Apostolskiej jako grzech, t. j. fałszywe doniesienie do przełożonych na spowiednika, że dopuścił się zbrodni solicytacji (kan. 894). Nadto mogą ordynarjusze mocą prawa zarezerwować sobie grzechy i to najwyżej cztery, cięższe, zewnętrzne, ściśle oznaczone, np. zabójstwo, podpalenie, uderzenie ojca, matki, kazirodztwo i t. d. Na mocy prawa mogą rozgrzeszać od rezerwatów biskupich proboszczowie (t. j. ci, którzy w prawie uchodzą za proboszczów) i to w czasie spowiedzi wielkanocnej, nadto misjonarze w czasie, gdy głoszą nauki misyjne. Rezerwaty ustają w następujących wypadkach: a) przy spowiedzi chorych nie mogących opuścić domu; b) przy spowiedzi przedślubnej; c) gdy spowiednik nie może udać się do przełożonego ze względu na wielką niedogodność dla penitenta lub z obawy złamania tajemnicy spowiedzi; d) gdy przełożony, proszony o udzielenie władzy rozgrzeszenia w wypadku konkretnym, tejże władzy odmówił; e) jeśli penitent specjalnie celem otrzymania rozgrzeszenia przybył do miejscowości, gdzie niema pewnego rezerwatu. *X. Brunon Wyrobisz.*

W sprawie „Tantum ergo“.

Sprawa przekładu hymnu „Tantum ergo“, poruszona przez X. dr. Kordela, wywołała wielki oddźwięk wśród naszych Czytelników. Niemożliwem jest drukować wszystkie nadesłane nam w tej sprawie opinje, zwłaszcza, iż nie różnią się one między sobą co do poglądów. Dlatego Czcigodni nasi Korespondenci wybaczą, że ograniczymy się do krótkiego resumé ich wywodów.

Zdanie ogólne jest, iż lepiej śpiewać po polsku nawet w niedołężnym przekładzie, niż po łacinie we wzorowym oryginale, bo wtedy już zupełnie nie będzie zrozumienia ni zbudowania.

Powszechnem też naogół zdaniem jest, by tłumaczenie nie wysilało się na dosłowną wierność, która jest prawie niemożliwą, jeżeli się zechce do niej dołączyć jasność i prostotę, której oryginał łaciński nie posiada. Trzeba więc przekładu swobodniejszego, wyrażającego jasno i przystępnie zasadniczą myśl oryginału.

Nadesłano nam dwa nowe tłumaczenia tego hymnu, które tu podajemy:

I.

Przed tak wielkim Sakramentem
Wzrok się korzy, o Panie,
Niechaj z Nowym Testamentem
Stary obrzęd ustanie,
Co dla zmysłów niepojętem,
Wiarą pewnem się stanie.

Bogu Ojcu cześć i chwała
W całym świecie się sławi,
Niech Syn Boży zawsze działa,
Niechaj nam błogosławi,
A Duch Święty, Pomoc stała,
Świętość w duszach niech sprawi.

(X. Józef Makara).

II.

Przed tak wielkim Sakramentem
Upadajmy na twarze,
Bo w nim Boga w Ciele świętem
Kryją nasze ołtarze,
A co zmysłom niepojęte,
Niech nam wiara ukaże.

Bogu Ojcu i Synowi
Niech dziękczynna chwała brzmi
I świętemu hołd Duchowi
Niech się wznosi w równej czci,
Niech tę chwałę wiek wiekowi
W nieustanne głosi dni. *(X. D. K.)*

Nam lepiej podoba się przekład drugi.

Redakcja.

O opłacie stemplowej od wyciągów metrykalnych [1]).

Niejednokrotnie zauważyłem, że praktyka w stosowaniu opłat stemplowych od wyciągów metrykalnych jest w rozmaitych urzędach parafjalnych rozmaita. Tymczasem różnic w tym wypadku chyba być nie powinno. Wyszedł bowiem w tej materji osobny okólnik Ministerstwa Spr Wewn. z daty 22/2 1927, Nr. O. B. 531, podany nam przez odnośne starostwa do wiadomości i zastosowania. Okólnik ten zupełnie jasno określa odnośne przepisy stemplowe tak, że właściwie nie pozostawia żadnych wątpliwości. Nie wszędzie jednak jest stosowany należycie i dlatego przysparza niemało kłopotu tym, którzy go chcą stosować. Strony bowiem wzbraniają się niekiedy od dostarczenia stempli, powołując się na odmienną praktykę w innych urzędach parafjalnych. Ten też powód skłonił mię do zabrania głosu w tej sprawie, wiedząc zresztą, że nic nowego nie powiem, może tylko przyczynię się do ujednostajnienia postępowania, może jakiej dyskusji, a ostatecznie oszczędzenia wielu konfratrom niepotrzebnych nieprzyjemności.

Ustawa stemplowa z dnia 1 lipca 1926 postanawia, że dla urzędów parafjalnych opłata stemplowa od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci wynosi 1 zł. Na wyciągach zatem familijnych ma być stempel za tyle złotych, ile jest dat.

Szczególnie ważny ze względów praktycznych jest ustęp okólnika, wyjaśniający ustawę w tych słowach: „Ani cel, do którego wyciąg lub świadectwo mają służyć, ani ich forma nie uzasadniają uwolnienia od opłaty stemplowej".

A zatem ani wyciągi metrykalne dla kolejowców, choćby wydawane na świstkach papieru, ani dla popisowych do reklamacji wojskowej nie są wolne od stempli.

Niekiedy strony wprowadzają proboszcza w błąd, powołując się na odmienną opinję sfer kolejowych. „Pan naczelnik stacji powiedział, że to ma być bez stempla". Odpowiedź na to nietrudna. „Pan naczelnik może znać rozporządzenia kolejowe, ale tych, które dotyczą urzędów parafjalnych, na pewno nie zna".

Jeden tylko dopuszcza ustawa wyjątek od powyższej zasady: „Jeżeli osoba, która żąda wydania wyciągu, jest tak dalece niezamożna, że uiszczenie opłaty stemplowej nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego".

To postanowienie stosowałbym do służby folwarcznej lub innej jakiejkolwiek służby, która żąda wyciągów dla kasy chorych albo w innych osobistych celach. Natomiast robotników kolejowych nie podciągałbym pod ten wyjątek. Naogół nie są zbyt biedni. Sporadyczny zaś wypadek przysporzyłby proboszczowi dużo kłopotu, bo wszyscy potem chcieliby wyciągów na ubóstwo.

O ile wydaje się wyciąg bez stempla, należy zanotować w księdze protokołu oprócz innych zwykłych szczegółów także „znamiona ubóstwa", dla ewentualnej kontroli władz skarbowych.

Nie uważając powyższych moich uwag za ostatnie słowo w tej materji, oczekuję odmiennego zdania, byle tylko przyczyniło się do ujednostajnienia postępowania.

X. Andrzej Rejowski, proboszcz.

[1]) Równocześnie z tym artykułem nadesłano nam pytanie tej treści: „Które osoby i instytucje mają prawo żądania metryki bez stempla? X. J. W." — więc chociaż o tej sprawie pisaliśmy już przed dwoma laty, poruszamy ją jeszcze raz.

Przypisek Redakcji. W nrze 7 „Gaz. Kośc." z roku 1927 sprawę opłaty stemplowej na świadectwach i wyciągach metrykalnych wyjaśnił X. M. Sidor następująco:

„Na żądanie władz i urzędów autonomicznych wydaje się rzeczone ekstrakta, czy poświadczenia dat, ale należy powołać się u góry ekstraktu na liczbę pisma i władzę lub urząd, który tego żądał i dodać: „ex offo, bez stempla".

W prywatnych sprawach nie jest obowiązany bez stempli i darmo wydawać urząd tych świadectw na żądanie notarjuszów i adwokatów, chyba że notarjusz występuje w sprawach spadkowych jako komisarz sądowy.

Kiedy stronie prywatnej wydaje się bez stempla wykaz familijny lub świadectwo metrykalne?

Ustawa nie mówi szczegółowo o świadectwach metrykalnych, ale mówi, kiedy świadectwa wogóle są wolne od stempla, więc prawdopodobnie stosuje się także do świadectw metrykalnych.

1. Wolne są od stempla świadectwa wydawane w sprawach publicznych lub na żądanie władzy.

2. W sprawach służby wojskowej.

3. W sprawie osób, których stan niezamożności niewątpliwie jest znany urzędowi.

Wydając świadectwo czy wyciąg familijny, trzeba na nagłówku napisać: „W sprawie wojskowej lub reklamacji — bez stempla".

Z dwu powyżej przytoczonych interpretacyj ustawy stemplowej odpowiada nam więcej wyjaśnienie X. prepozyta Sidora.

W sprawie ubezpieczenia służby kościelnej.

Ponieważ wielu Konfratrów pyta się o to, czy służba kościelna powinna być ubezpieczoną w Kasie Chorych, dlatego zamieszczamy tu rozporządzenie Kurji Metropolitalnej w Krakowie (z 20 kwietnia 1928), które może być wskazówką dla księży i z innych diecezyj:

„Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. reskrypt. z dn. 27 stycznia 1928 l. 290 u. III orzekło, że w myśl art. 3 ust. III ustawy z dnia 19 maja 1920 (Dz. U. Rz. P. Nr. 44 p. 272) organista i kościelny podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Ponieważ zaś według wyjaśnienia Ministerstwa W. R. i O. P. z dn 14 grudnia 1925 Nr. 10228/VI C., zgodnie z postanowieniem konferencji XX. Biskupów, za pracodawcę służby kościelnej należy uważać proboszcza właściwej parafji, przeto każdy z WW. XX. Proboszczów, względnie Rządców kościoła obowiązany jest zgłosić organistę i kościelnego celem ubezpieczenia w Powiatowej Kasie Chorych, zapodając wysokość ich zarobku otrzymywanego czy to bezpośrednio od pracodawcy, czy to ze świadczeń osób trzecich.

Osoby wykonywujące posługi kościelne bezinteresownie nie podpadają pod wspomniane orzeczenie co do ubezpieczenia na wypadek choroby.

Wkładki do kasy chorych przypadające w 3/5 na pracodawców mogą WW. XX. Prob. pokrywać z funduszów ryczałtowych stale na wydatki kościelne jak na asekurację kościoła, budynków plebańskich i t. p. przez komitety kościelne zbieranych, o ile komitet to uchwali.

Ubezpieczenie bowiem winna płacić parafja; niema obowiązku ponosić tego wydatku sam proboszcz z własnych funduszów, jakkolwiek proboszcz jako przedstawiciel kościoła parafjalnego jest odpowiedzialnym, aby wkładka była wnoszona — oraz partycypuje w ponoszeniu tego wydatku wraz z parafjanami w stosunku do posiadanych dochodów.

Celem uniknięcia przykrych następstw, zechcą WW. XX. Proboszczowie i Rządcy kościołów w krótkim czasie ubezpieczyć służbę kościelną w pow. kasach chorych oraz zawiadomić interesowanych funkcjonarjuszów, że odtąd będą musieli pokrywać z własnych funduszów przypadające na nich ustawowo 2.5 wkładki. Za całość należnych wkładek jest w myśl wymienionej ustawy odpowiedzialny wobec kasy chorych sam ksiądz proboszcz.

Dział pytań i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie B) z nr. 52 „Gaz. Kośc." Zakład Ubezpieczeń Pracown. Umysłowych we Lwowie podpisanemu odpowiedział, że księża parafjalni w myśl rozp. Prezydenta Rzeczyp. z dn. 24 listopada 1927 art. 5 ad 7 są zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia.

X. Wirmański.

Sprawy religijne.

Rozpoczęcie papieskiego roku jubileuszowego odbyło się dnia 20 grudnia Mszą św. papieską u grobu św. Piotra. W czasie Mszy św. przystąpiło 120 dzieci rzymskich, wybranych z różnych stanów, do pierwszej Komunji św. Po Mszy św. papież rozdał dzieciom medaliki z swoją podobizną i napisem: „Pius XI rozpoczynając swój jubileusz kapłański w bazylice św. Piotra, udzielił mi pierwszej Komunji św. — 20. XII. 1928". W czasie Mszy św. śpiewał chór alumnów wszystkich seminarjów rzymskich. W uroczystości wzięło udział 11 kardynałów, około 50 biskupów, rodzina Rattich, ciało dyplomatyczne w pełnym składzie, przedstawiciele patrycjatu rzymskiego i tysiączne tłumy publiczności.

List Ojca św. do Episkopatu Polski. Dopiero obecnie ogłasza K. A. P. list Ojca św. do Episkopatu Polski, wydany jeszcze w listopadzie:

„Przeczytaliśmy chętnie i z radością przemiły list Wasz, który wysłaliście ze zjazdu w Gnieźnie, ponieważ dojrzeliśmy w nim nowy dowód zarówno miłości i posłuszeństwa Waszego, jak i tej roztropności pasterskiej, którą tak niezwykle się odznaczacie. Słusznie przed rozpoczęciem Waszych prac i zamiarów poświęciliście się na rekolekcjach rozmyślaniu o rzeczach świętych, by w zapale serc rozstrzygnąć wspólnie sprawy ściśle związane w tak ważnej chwili z dobrem Waszych diecezyj. Wobec tego nie szczędzimy Wam zasłużonych pochwał. Chociaż bowiem ani „który szczepi jest czem, ani który polewa, ale Bóg, który pomnożenie dawa", to jednak Bóg żąda starania i pilności od poświęconych Mu pasterzy, którym tem bardziej sprzyja, im usilniej troszczą się o Jego chwałę. Ale we wspólnym liście Waszym jest jeszcze coś innego, co wielce cenimy: to ta, oczywiście, cechująca Was, biskupów łacińskich i ruskich pospołu jednomyślność i zgodność woli, by Rosjan dysydentów, którzy mieszkają w Polsce, przywrócić na łono Matki Kościoła; a jest to najbardziej upragnionem życzeniem wszystkich dobrych ludzi, by te nawrócenia były jak najliczniejsze. Tymczasem, nadzieją tą radośni, modląc się o pomyślny skutek prac i wysiłków Waszych dla dobra Polski, na mocy władzy Boskiego urzędu i w dowód Naszej życzliwości Ojcowskiej udzielamy Wam z serca, Ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, jak również całemu klerowi i ludowi, powierzonemu każdemu z Was, błogosławieństwa Apostolskiego w Panu".

Ojciec św. o położeniu Kościoła. Tuż przed Bożem Narodzeniem przyjął Ojciec św. kardynałów na uroczystej audjencji. Wysłuchawszy przemówienia kardynała Vanutelliego, który składał życzenia w imieniu kolegjum kardynalskiego, Ojciec św. odpowiedział z widocznem wzruszeniem. Mówił, że z pokorą i wdzięcznością myśli o łaskach, któremi został obdarzony i o modlitwach, które wznoszą za niego katolicy na całym świecie i które dodają mu sił do pełnienia ciężkiego i odpowiedzialnego urzędu. Następnie mówił papież o prześladowaniu katolików w Meksyku i Rosji. Z Meksyku, który tak bogatym jest w skarby wiary i pobożności, spodziewał się papież zmniejszenia, jeżeli nie zupełnego zakończenia cierpień tylu dzieci Kościoła. Jeszcze nie nadszedł jednak dzień, w którymby można śpiewać pieśń radości. W zakończeniu wspomniał papież o konflikcie Paragwaju z Boliwją.

Watykan a Kwirynał. Nie może już podlegać żadnej wątpliwości, że rząd włoski nosi się z poważnemi zamiarami rozwiązania kwestji rzymskiej i że widoki wzajemnego porozumienia znacznie się polepszyły. Należy jednak pamiętać, że w sprawach zasadniczej wagi Kościół nigdy nie uznaje pośpiechu. Dowiadujemy się, że pełnomocnikiem Stolicy Apostolskiej z Kwirynałem jest adwokat Pacelli, brat nuncjusza berlińskiego, pełnomocnikiem zaś Kwirynału — radca Barone. W imię dobra Kościoła i Włoch należy jak najgoręcej życzyć, by rząd włoski rozwiązał wreszcie tę kwestję, która od 58 lat jest przedmiotem troski całego świata katolickiego. (KAP.)

List X. biskupa Chomyszyna. X. biskup Chomyszyn wydał odezwę do duchowieństwa gr. kat. diecezji stanisławowskiej, w której w mocnych słowach piętnuje „duchowny konkubinat dobra i zła, cnoty i występku, prawdy i fałszu, wiary i niewiary", jaki się wyczuć daje w życiu i działalności tak wiernych, jako też i duchownych. Przykłady tego: 1. W niektórych kooperatywach, czytelniach i innych organizacjach rozpanoszył się radykalny kierunek, a duchowni mimo to biorą w nich udział i lokują tam cerkiewne kapitały. 2. W roku ubiegłym na konferencji dziekanów polecił biskup zakładanie parafjalnych bibljotek i czytelń, oraz cerkiewnych kooperatyw, — tymczasem nie widać skutków tego polecenia, na jednej zaś kongregacji dekanalnej ośmielono się nawet krytykować biskupie zarządzenie. 3. W jednej z odezw do duchowieństwa stanął biskup w obronie duchowieństwa przeciwko tym, którzy wykorzystują je dla swych celów, a w gruncie rzeczy niem pomiatają; odezwa ta znalazła oddźwięk tylko w dwu dekanatach, reszta dekanatów milczy, „bo tak nadychało się tych zatrutych duchowych miazmatów, że zatraciło nawet poczucie własnej godności. Nic dziwnego. Kto nie potrafi stanąć twardo w obronie czci i sławy Bożej, ten nie może odczuć poniżenia i własnej godności i upomnieć się o swoją cześć." 4. W jednem z poważnych czasopism był naczelnym redaktorem człowiek „ożeniony" z żydówką, a duchowieństwo pismo to popierało moralnie i materjalnie. 5. Do Kołomyi emigranci rosyjscy i miejscowi moskalofile sprowadzili celem szerzenia prawosławia „batiuszkę", dając mu posadę w finansowej instytucji „Samopomoc", — przeciwko temu nie zareagowali kapłani z partji rusofilskiej, lecz w instytucji tej pracują i lokują tam kapitały swoje i swoich wiernych. 6. Ukraińska „Ridna Szkoła" wydała kalendarze, na których pomieszczono w pierwszym rzędzie święta grecko-katolickie, dalej prawosławne, a dopiero na końcu rzymsko-katolickie, co może wśród ludu robić wrażenie, że Ukraińcom bliższe jest prawosławie niż rzymski katolicyzm.

Wobec tej „prostracji ducha" i tego stawiania „prawdy partyjnej ponad prawdę Bożą", biskup zarządza: 1. Ogłosić ludowi, że apostatów od wiary katolickiej

mają wierni omijać, na prażniki, wesela i inne zabawy ich nie prosić i zerwać z nimi wszelkie stosunki osobiste. 2. Z kooperatyw, czytelń i innych organizacyj, w których panuje duch wrogi Kościołowi i wierze, mają duchowni pod kononicznym posłuchem wystąpić i wycofać z nich wszelkie włożone tam kapitały. 3. Wszyscy duchowni, należący do kołomyjskiej „Samopomocy", mają zerwać z tą instytucją, wycofać z niej swe kapitały i wezwać do tego swych wiernych. Nakazuje im się to pod grozą kościelnej cenzury i utraty parafij. 4. Surowo zakazuje się używania kalendarzy, w których pomieszczono kalendarjum prawosławne, tem surowiej, o ile kalendarjum rzymsko-katolickie jest zamieszczone dopiero na trzeciem miejscu. 5. Każdego duszpasterza zobowiązuje się pod kanonicznym posłuchem przesłać konsystorzowi do miesiąca sprawozdanie:

a) jakie czasopisma, broszury i książki i w jakiej liczbie rozchodzą się w jego parafji; jakie czasopisma czyta i prenumeruje sam duszpasterz;

b) jakie są organizacje w parafji, jaki w nich duch i jaki udział bierze w nich duszpasterz;

c) jakie są sekty w parafji, ile liczą uczestników i czy mają wpływ na innych; to samo co do prawosławia.

Z ataków lewicy na Kościół. Na komisji budżetowej postawili socjaliści wniosek o skreślenie z budżetu całego działu „wyznania religijne". Przewodniczący oświadczył, że jest to niemożliwe, gdyż w grę wchodzą także pretensje zaskarżalne. Wobec tego pos. Czapiński postawił wniosek demonstracyjny o skreślenie 1000 zł. z paragrafu „wyznania katolickie". Wniosek ten upadł, przeszedł natomiast wniosek Putka o skreślenie z tego paragrafu kwoty 147 tysięcy zł. Za wnioskiem Putka oświadczyło się 14 głosów, przeciw 13.

Profanacja kościoła przez hodurowców. Miejscowość Borowica w pow. chełmskim była terenem skandalicznych zajść, wywołanych przez miejscowych hodurowców. Ściągnęli oni do Borowicy duchownego swego z Piask Luterskich, podburzyli tłum i przemocą wtargnęli do miejscowego kościoła katolickiego, w którym odprawili swoje nabożeństwo. Sprawą tą zainteresowały się władze; na miejsce zjechała policja i prokurator. Hodurowców z kościoła wyrzucono i z polecenia władzy duchownej kościół zniewazony przez sekciarzy zamknięto.

Biskup-męczennik na wyspach Sołowieckich. „Allgemeine Rundschau" pisze:

„O pobycie rosyjskiego (katolickiego) biskupa mgra Sloskana na wygnaniu na wyspach Sołowieckich otrzymaliśmy następującą bezpośrednią wiadomość: Biskup skazany został na roboty przymusowe w błotach; musi mieszkać w nieopalanym baraku, otrzymuje tylko suchy chleb i sztokfisza jako pożywienie i zaledwie najniezbędniejsze ubranie i to tylko podczas pracy. Poza pracą musi, podobnie jak pozostali więźniowie, zdjąć ubranie. Zdrowie jego jest już całkowicie zniszczone. Z powodu przeziębienia i morzenia głodem wzrok i słuch zaczynają mu odmawiać posłuszeństwa i jeżeli starania rządu łotewskiego, by go uwolnić jako obywatela łotewskiego, będą miały pomyślny rezultat, to powróci stamtąd biedny kaleka". (KAP.)

Zgony kapłanów polskich w Ameryce. W Bayonnie N. J. zmarł znany powszechnie i ceniony zarówno w Ameryce jak i w Polsce, w której ostatniemi laty często bywał, X. Prałat Świder. Zgasły prałat przeżył sędziwy wiek, a zgon jego wywołał powszechny żal.

W Niagara Falls N. J. zmarł X. Piotr Letocha, urodzony w Radzinkowie na Śląsku; studja kończył w Rzymie, na kapłana wyświęcony w r. 1889. Życie swe kapłańskie spędził na kilku parafjach, które zakładał, budował i rozbudowywał, zawsze czynny i wielce usłużny. Ostatnie dni swego życia przeleżał w szpitalu, chorując na cukrzycę. (KAP.)

Przygotowania uroczystości ku czci św. Wacława. Jeneralni sekretarze Związków Młodzieży Polskiej X. Matuszek i X. Tomala odbyli w Morawskiej Ostrawie konferencję w sprawie udziału młodzieży polsko-katolickiej w uroczystościach św. Wacława i zlotu ogólnoczeskiego w Pradze na początku lipca 1929 r. Zlot ten zapowiada się wspaniale. Już 17 narodów zgłosiło swój udział, pomiędzy innemi przybędzie stu młodych Japończyków-katolików i 4.000 członków katolickiego „Orła" z Jugosławji. Przygotowania zlotu są w pełnym biegu; centrala czeska w Bernie poczyniła wszelkie kroki, aby zlot, ćwiczenia i występy młodzieży katolickiej całego świata na olbrzymim stadjonie w Pradze wypadły ku zadowoleniu wszystkich. W programie są ćwiczenia kilku tysięcy orląt i orlic czeskich, zawody międzynarodowe w lekkiej atletyce pomiędzy wszystkiemi narodami katolickiemi, uroczysta akademja ku czci św. Wacława i Apostołów-Słowian śś. Cyryla i Metodego, pochody i defilady w strojach narodowych, wspólne nabożeństwa na rynku i w ogromnej katedrze św. Wita, obecnie odrestaurowywanej, zwiedzanie miasta i wystawy świętowacławskiej. Jako przedstawiciele Polski Związki Młodzieży Polskiej przyrzekły udział w owej wielkiej demonstracji ducha katolickiego wśród narodów słowiańskich. Będzie to zarazem skuteczna obrona przeciw liberalnemu Sokołowi czeskiemu i przeciw wszelkim zapędom husytyzmu. Zlot ten odbędzie się w Pradze w dniach 4, 5, 6 i 7 lipca 1929 r. (KAP.)

Zręczny manewr masonerji. Wielka loża szwajcarska „Alpina" ogłosiła ankietę, która stwierdza, jak masonerja zastanawia się nad swoim, dogmatycznie wrogim, stosunkiem do katolicyzmu i jak dąży do wyświetlenia przyczyn zwalczania jej przez Kościół rzymsko-katolicki. Ankieta zawiera m. in. następujące pytania: „Dlaczego Kościół rzymsko-katolicki poczuwa się do obowiązku zwalczania masonerji?", „Dlaczego m. in. pisma Wichtela (publicysty antymasońskiego) znajdują tak licznych czytelników?", „W jaki sposób motywujemy wśród okoliczności swoje żądanie, by masonerja pozostała stowarzyszeniem tajnem, nawet teraz, gdy swoboda wiary i myśli została wszędzie zagwarantowana?".

X. Muckerman uzasadnia to zjawisko faktem zagrożenia masonerji przez socjalizm i komunizm, które, mimo ideowego i praktycznego poparcia, jakiego doznały ze strony wolnomularstwa, dziś występują z surowemi represjami przeciwko lożom, jak np. w Rosji i Szwajcarji. A przecież w niektórych krajach masonerja dopiero umożliwiła im egzystencję. W podobny sposób i faszyzm walczy z lożami, a i w krajach zamorskich, w Chinach i w Egipcie, wolnomularstwo doznało poważnych strat. Równocześnie z ruchem antymasońskim wzrasta antysemityzm.

Sensację wywołała wiadomość, że wiedeńscy wolnomularze, dr. Reichl i dr. Lenhoff, a dalej słynny mason amerykański, Ossiang Lang, wiedząc, że Kościół zwalcza idee komunistyczne, udawszy się do najbardziej znanego bojownika katolicyzmu w walce z lożami, X. Grubera T. J., poszli do Kanossy. Porozumienie albo kompromis Kościoła z masonerją jest, oczywiście, niemożliwy, ponieważ przeciwieństwa między stronami zbyt głęboko tkwią w ideach religijnych i kulturalnych. Wspólność wroga nie może tu nic zmienić, Kościół zawsze zwalczał organizacje terorystyczne i będzie to czynił nadal. Idee lóż zostaną przez Kościół odrzucone, podobnie jak

były odrzucane dotychczas. O zniesieniu zakazu przynależności katolików do masonerji nie może być mowy.

Stosunek prawosławnej cerkwi albańskiej do Kościoła katolickiego. Pogłoski o mającem jakoby nastąpić w najbliższej przyszłości masowem nawróceniu się albańskich duchownych prawosławnych na katolicyzm ostatnio dotarły aż do Rzymu. W Watykanie wprawdzie nie bierze się pod uwagę tak nagłego rozwoju wypadków, ale też nie pierwszy raz docierają tam słuchy o usilnem żądaniu prawosławnej Cerkwi albańskiej, by powrócić na łono Kościoła katolickiego. Sytuacja tej Cerkwi i jej kleru jest ze znanych powszechnie powodów bardzo trudna. Przedewszystkiem brak tam wszelkiej karności i głębszego wykształcenia religijnego, nic więc dziwnego, że wpływ duchownych albańskich na lud jest nadzwyczaj mały. Usiłowania, by przez zwołanie synodu naprawić nieco porządek, jak dotychczas, okazały się bezskuteczne. Smutne położenie ekonomiczne duchowieństwa w połączeniu z pogorszeniem się jego obyczajów wzmaga zamieszanie niemal z dnia na dzień. Należy jednak zaznaczyć, że stosunki między katolikami i ich misjami z jednej strony, a prawosławnymi z drugiej stają się coraz bardziej ożywione. Być może, że nowy rząd wskazał tym ostatnim orjentację na Rzym, by zaczerpnęli tam siły moralnej, której tak im obecnie brak?

Wejrzenie w stosunki albańskie wskazuje, że wiadomości o rychłym powrocie tego kraju do Kościoła nie są czemś niespodzianem, choć, naturalnie, nie można mówić ani o liczbach, ani o jakimś określonym terminie. Nie ulega jednak wątpliwości, że dzięki zbawiennej gorliwości miejscowych misjonarzy i dzięki pracy Delegata Apostolskiego, prawosławna Cerkiew albańska będzie prawdopodobnie w najbliższej przyszłości pierwszą z tych, które podporządkują się autorytetowi Papieża i w ten sposób położą raz na zawsze koniec głębokiemu kryzysowi duchowemu, gnębiącemu ich już od wielu lat.

Kościoły katolickie w Gdyni. Rosnąca wciąż liczebnie ludność Gdyni wynosi obecnie 23.500 osób. Mały kościółek mieści zaledwie jakieś 300 osób. Budowa kościoła dużych rozmiarów trwa już od lat kilku. Gdynia zaś, jako jedyny dotychczas port polski, powinna posiadać kościoły, któreby godnie reprezentowały katolicką Rzeczpospolitą naszą.

To też X. biskup chełmiński zainicjował budowę bazyliki w centrum Gdyni, nad laskiem, spadającym z kamiennej góry ku miastu pod wezwaniem Chrystusa Króla. W najbliższej już przyszłości ogłoszony będzie konkurs na budowę tego kościoła. Plac pod budowę bazyliki ofiarowało Pierwsze Polskie Tow. Kąpieli Morskiej. Z inicjatywy tegoż towarzystwa i na ofiarowanym przez nie placu w południowej części miasta, blisko Redlowa, którego większa część ma być przyłączona do Gdyni, zacznie się już w sierpniu 1929 r. budowa kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny „Stella Maris“ z obliczeniem na 3000 osób.

Bracia Szkolni. W Lemberg-lec-Hal w Belgji w centrali Zgromadzenia Braci Szkolnych, odbyła się od 7 do 21 listopada kapituła generalna delegatów Zakonu z całego świata, na której obrany został na dożywocie nowy superjor generalny, Rev. Fr. Adrien, Francuz.

Według statystyki Zgromadzenia Braci Szkolnych założone 1680 r. przez św. Jana de la Salle we Francji, ,iczy obecnie 13704 członków i 3752 juwenistów i utrzymuje 1233 szkół różnych typów od najniższych do najwyższych (akademje) we wszystkich częściach świata. Ojciec św. Pius XI polecił w r. 1923 Zgromadzeniu pielęgnowanie języków klasycznych w swoich szkołach. Papież Pius X nadał Braciom Szkolnym tytuł „Apostołowie Katechizmu“ ponieważ obok nauki świeckiej udzielają codziennie po pół dodziny gorliwie nauki religji. W r. 1926 został beatyfikowany błog. Salomon, męczennik z rewolucji francuskiej. W Polsce na razie istnieją tylko dwa zakłady Braci Szkolnych: nowicjat i juwenat w Częstochowie (od r. 1922) i szkoła powszechna we Lwowie dla dzieci przygotującychsię do gimnazjów. Ze szkołą połączony jest pensjonat. Poprzedni dyrektor szkoły lwowskiej (ul. Lelewela 9) Fr. Robert Paluch wyjechał w celach naukowo-zakonnych do Belgji na dłuższy okres czasu.

Z piśmiennictwa.

B. Schlager. „Czai się serce“. Warszawa 1908 (stron 89; nakład i skład główny: T-wo wydawnicze „Roj“. Warszawa, Kredytowa 1).

Dr. Benjamin Schlager, adwokat w Rzeszowie, wystąpił po raz pierwszy jako literat z wielkim rozmachem i tytułem, wydając książkę p. n. „Spinoza. Zdjęcia z duszy heretyka“ (Kraków 1924. Księgarnia wydawnicza „Wiedza i Sztuka“. Stron 250 w 8-ce). Nie można się dziwić, że prasa „wolnomyślna“, a zwłaszcza żydowska i socjalistyczna przyjęła to „dzieło“ z entuzjazmem, bo jego tendencja zgadza się zupełnie z jej programem, bo autor występuje tam otwarcie jako wróg religji wogóle, a w szczególności katolicyzmu. I tak np. napisał w „Chwili“ lwowskiej z 8 VII 1925 dr. Fryderyk Aszkenazy: „Trudno nawet oddać cały żar uczucia i gorącego ukochania i to bogactwo duszy i ten przepych barw i ten czar poezji, któremi autor wczuł i wżył się w duszę jednego z największych“ i t. d., a „Dziennik Ludowy“ z 8 VIII 1925: „Dzięki niepowszedniej wnikliwości, zdolności obrazowania, całkowitemu opanowaniu przedmiotu i aparatu językowego dał nam portret duchowy myśliciela, porywający naszą myśl i uczucie“ [1]).

Wszelako w warszawskim „Przeglądzie Filozoficznym“ (z r. 1927, zeszyt II i III, str. 241—245) p. Włodzimierz Szyłkarski poddał tę książkę krytyce bardzo ujemnej, ale sprawiedliwej, zarzucając autorowi, że „żadnego nie ma pojęcia o istotnych kolejach, które przechodziła myśl Spinozy“ [2]). Pełno tu znajdujemy frazesów bombastycznych a niedorzecznych, jak np. następujące o rzekomych zdobyczach filozofji Spinozy: „Nikt nie dał prawdzie więcej egzystencji, więcej realnosci, więcej mocy. Nikt nie uczynił Boga tak wzniosłym, tak wolnym, tak czystym. Nikt nie uczynił Go tak objektywnym (!), tak pozbawionym jakichkolwiek ograniczeń i zastrzeżeń, tak bezprzymiotowym (!), a tak w Swej bezpłciowości (!) potężnym. Nie jest to Bóg rabinów i pastorów, rezydujący na jakiejś planecie, swawolny (!) i samowolny, ambitny i o władzę Swoją zazdrosny,

---

[1]) Frazesy te powtórzył autor na końcu nowej swej książki.

[2]) Natomiast w lwowskim „Ruchu Filozoficznym“ (p. nr. 7 — 10 tomu, X r. 1926 7) zamieścił redaktor prof. Twardowski recenzję tej książki bardzo pochlebną, napisaną przez niejakiego p. Ignacego Myślickiego (str. 101—103), w której czytamy m. in. frazesy następujące: „Pod względem analitycznego objaśnienia książka Szlagera oddaje wcale niemałe usługi... Omawiana książka, za którą należy się wdzięczność autorowi, nadaje się wybornie do zaznajamiania wstępnego z de Spinozą“ (?!) i t. d. Ten sam recenzent opisuje (str. 98—101) obchód 250-lecia zgonu Spinozy w Hadze, wielbi jego genjusz i wypowiada przekonanie, że „spinozyzm ma przyszłość przed sobą“ (?!). — *Dop. recenzenta.*

próżny i kapryśny autokrata... Nie jest to krewki Jahwe z Pięcioksiągu ani anemiczny (!) Bóg Ewangelji... Przypatrz się wiecznemu kosmosowi. Tu bóstwo bez początku i bez końca. W życiotwórczym przepychu słońc, w orgjastycznych fanfarach krwi,... w trawiącym syku pożogi. I w szumie boru i w pomruku zbrodni (!)... i w czołganiu się płazu i w zagadce duszy,... a przedewszystkiem w tym przedziwnym zwoju mózgu, w którym lęgnie się wyszydzanie i negacja Boga (!). Tu Bóg" (!)... (str. 13 n.).

Książkę Schlagera o Spinozie dostaliśmy dopiero niedawno do przeczytania razem z elukubracją jego pseudo-poetyczną o „czającem się (?) sercu". Tu niema już mowy o filozofji: tu buja tylko fantazja rozpasana, tworząc coraz nowe obrazy i sceny mgliste, niesamowite, bez związku i sensu na tle opowiadania biblijnego o Dawidzie i Salomonie. Ale to opowiadanie jest tu często całkiem przekształcone i wypaczone dla wywołania efektów ekscentrycznych i przykre czyniących wrażenie. Tak np. czytamy tu o Tamarze (na str. 13), że na jego „stygnącem licu wycisnęła pocałunek wieki (!) trwający. Potem zerwała się i poczęła niesamowicie pląsać i śpiewnym głosem wypowiadać słowa, z których trudno było odgadnąć, czy pieszczą, czy złorzeczą, czy skomli w nich żałość, czy skowyczy wściekłość" i t. d.

Gdzie indziej (str. 37) Batseba tak tłumaczy swemu synowi, dlaczego mąż jej Urjasz musiał zginąć: On „został zmiażdżony prasiłą prądu, która śmierć miota i z śmierci krzesze nowe prądy życia. Został zmiażdżony mocą wieczystej, wszechistotnej miłości (!), która, iszcząc się, krzywdzi i krzywdy rozgrzesza. To prawo życia" i t. d. — Salomon znowu tak mówi do ojca o jego cnotach i grzechach: „Jako lew rozdzierałeś, jako bazyliszek kąsałeś i jako koza skakałeś, szukając kryjówki w górskich urwiskach. Kocham twe cnoty, kocham twe zbrodnie" (str. 45).

Ku końcowi swych rojeń każe autor Salomonowi modlić się do Brahmy: „Świetlany Brahmo, daj mi poznać twój wielki zakon, który pogrąża wieczny głód życia. Tę doskonałą pogodę nicości, która roztapia wszelkie czucie i najmocarniejszą siłę jestestwa — pragnienie szczęścia" i t. d. (str. 83).

Na pierwszy zresztą plan wysuwa się w książce namiętna miłość zmysłowa, która ma też według autora stanowić treść „Pieśni nad pieśniami", „pieśni o miłości tak rzewnej i cudnej, tak tęsknie namiętnej, jakiej nikt przed nim (t. j. Salomonem) i nikt po nim nigdy nie wyśpiewał" (str. 89). *X. A. P.*

Mieczysław Zagórowski: W puszczy Teksasu. Powieść dla młodzieży. Wydanie drugie. Winieta okładkowa i ilustracje prof. Stan. Sawiczewskiego. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań. Str. XV + 274.

Autorem tej powieści jest podporucznik 8-go pułku ułanów, który zginął na bruku krakowskim w 23 r. życia w smutnej pamięci wypadkach listopadowych z r. 1923. Zgasł w bratobójczej walce nietylko dzielny oficer, lecz i duży talent literacki, jak to widzimy z omawianej powieści.

„W puszczy Teksasu", to powieść awanturnicza, lecz o głębszym podkładzie ideowym. Celem jej dać przykład wypełnienia obowiązku żołnierskiego, choćby z poświęceniem osobistych umiłowań i z poświęceniem życia. Powieść bardzo interesująco napisana, przewyższa, naszem zdaniem, tego rodzaju utwory Coopera czy Curvooda.

Po ś. p. autorze oprócz tej powieści pozostały fragmenty kilku utworów, których tragiczny zgon nie pozwolił mu już wykończyć. Z fragmentów tych miały powstać powieści: „Suguby", „Odwieczny wróg" i na „Czarnej wyspie" (opowieść o losach legjonistów na San Domingo). Szkoda, wielka szkoda dużego talentu *X. F. B.*

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE.

Archidiec. krakowska. Odznaczony X. Kazimierz Buzała, dziekan i prob. w Niegowici, godnością tajn. szambelana.

Diec. tarnowska. Odznaczeni Rokietą i Mant. XX.: Marcin Rojek, dziekan łącki; Jan Solak, dziekan grybowski i Michał Nawalny, dziekan baranowski. Exposit can. X. Adam Wawrzykowski, prob. w Ropie.

Instytuowany na probostwo w Lisiej Górze X. Aleksander Rusin.

Na katechetę do szkoły powsz. im. Kochanowskiego przeznaczony X. Stanisław Gazda.

Zmarli XX.: Michał Kurmaniak, wik. w Wielopolu Skrzyńskiem, ur. 1895, święc. 1924 r.; Franciszek Klimkiewicz, prob. w Męcinie, w 97 r. życia a 68 kapłaństwa; Michał Klamut, katecheta II gim. w Nowym Sączu, w 55 r. życia a 24 kapł. R. i. p.

Diec. podlaska. Instytucję kanoniczną otrzymali XX.: Teodor Jastrzębski na probostwo w Kornicy; Jakób Oleksy na prob. w Stoczku Węgrowskim; Franciszek Małysa na probostwo w Opolu.

Administrację parafji Horodyszcze otrzymał X. Czesław Rubaszek.

Rektorem kościoła filjalnego św. Jana w Janowie mianowany X. Jan Janowicz ze stowarzyszenia XX. Stanisławitów.

Przeniesieni XX.: Stanisław Szczepański, adm. par. Horodyszcze, na takież stanowisko do Wyszkowa; Bernard Filipiuk, wik. i prefekt w Sokołowie i Wacław Celiński, prefekt semin. mniejszego w Siedlcach — jeden na miejsce drugiego.

XX. wikarjusze: Piotr Devejko z Włodawy do par. św. Krzyża w Łukowie; jan Socha z Sadownego do par. Przemienienia Pańsk. w Łukowie; Augustyn Cichy ze Zbuczyna do Sarnak; Jan Grądzki z Ryk do Zbuczyna.

Mianowani wikarjuszami neoprezbiterzy: Jan Czajka w Rykach; Marjan Nurzyński we Włodawie.

Zwolnieni XX.: Paweł Norwind z probostwa w Kornicy na skutek wyjazdu na duszpasterstwo pomiędzy wychodźcami polskimi w Argentynie; Jarosław Karpan-Kozłowski — z obowiązków profesorja seminarjum większego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

X. L. K. w Kr. Bardzo dziękujemy za artykuł p. J. P. Zamieścimy w następnym numerze. Honorarjum przyślemy.

X. dr. R. w W. Bardzo dziękujemy za nadesłane nam rozporządzenie. *Wszystkim XX.*, którzy nadesłali nam życzenia z okazji świąt i wyrazili uznanie za naszą pracę, serdecznie dziękujemy.

Ołtarze, tabernakula, ambony, chrzcielnice,

konfesjonały, stalle, ławki kościelne i kolatorskie, odnowienia i konserwację starych ołtarzy, wykonuje z pełną fachową i artystyczną znajomością rzeczy znana z solidności firma —1

JANA WOJTOWICZA W PRZEMYŚLANACH.

Zamówienia wykonuje z doborowego materjału artystycznie, solidnie, z wieloletnią gwarancją po cenach przystępnych. — Spłaty możliwe. — Plany projektuje we wszystkich żądanych stylach od najbogatszych do najskromniejszych.

UWAGA! Cenę podaję wówczas, gdy otrzymam szkic lub wymiar miejsca na ołtarze etc., jaki styl, bogaty czy skromny, materjał.

WINA MSZALNE

węgierskie, francuskie, austrjackie i inne

—1 poleca

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL

Lwów — ul. Rutowskiego l. 3.

Na składzie świece kościelne i kadziło.

SUKNA NA SUTANNY DLA KSIĘŻY, PŁASZCZE, PALTA, FUTRA — —

KOCE NA ŁÓŻKA I NA KONIE — — **BUNDY** A LA SŁAWUCKIE

W DOBOROWYCH GATUNKACH I NISKICH CENACH

POLECA FIRMA **Ludwik RALSKI** —1

LWÓW RUTOWSKIEGO 7 (naprzeciw KATEDRY).

Ateneum Kapłańskie

miesięcznik ogólno-teologiczny

wychodzi we Włocławku pod kierunkiem profesorów Seminarjum Duchownego przy udziale wybitnych pisarzy duchownych i świeckich z całej Polski.

ATENEUM KAPŁAŃSKIE

zamieszcza gruntownie pisane rozprawy z dziedziny: Pisma św., Teologji Dogmatycznej, Apologetyki, Teologji Moralnej, Ascetycznej, Pasterskiej, Prawa Kanonicznego, Liturgiki, Filozofji, Historji Nauk Społecznych, Pedagogji i Sztuki Chrześcijańskiej.

Każdy zeszyt ATENEUM KAPŁAŃSKIEGO zawiera bogaty dział sprawozdań: z prawa i liturgji spraw religijnych w Polsce i całym świecie, z ruchu naukowego, społecznego, z dziedziny wychowania i t. d.

W każdym zeszycie znajdują się oceny owych książek polskich i obcych (łacińskich, francuskich, niemieckich i angielskich). W dodatku do każdego zeszytu kilka stron najnowszej bibljografji).

ATENEUM KAPŁAŃSKIE

ukazuje się co miesiąc prócz lipca i sierpnia w objętości 7—8 arkuszy druku.

Prenumerata roczna:

W Polsce 25 złotych, w Ameryce 6 dolarów. P. K. O. Warszawa Nr. 63.544.

Adres Redakcji i Administracji ATENEUM KAPŁAŃSKIEGO:
Włocławek, Seminarjum Duchowne, Polska.



DŁOGOLETNIA PRACOWNIA rzeźbiarsko-pozłotnicza

firmy

Władysława Mielniczka

przeniosła się

z Tarnopola do Lwowa ul. Bilińskich l. 19.

Wykonuje ołtarze i wszelkie urządzenia kościelne we wszytkich stylach.

Wykonanie terminowe. Spłaty na dogodnych warunkach.

W zamówieniach pośredniczyć może Tow. „Bibljoteka Religijna“

2—4 **Lwów, pl. Trybunalski 1.**

Gwarantowane i niezwykłej dobroci

WINA MSZALNE

„Etna“ po 5·50 zł. (1 fl. 5·30 zł.) — „Campobello“ po 6 zł. (1 fl. 5·80 zł.) — „Lacrima Christi“ po 7 zł. (1 fl. 6·50 zł.) i „Tokaj Samorodner“ po 6·50 zł. (1 fl. 6·30 zł.) za 1 litr w beczce poleca:

Oddział Handlowy Ligi Katolickiej

—1 **Lwów, Grodecka 2 b.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kadzidło kościelne tatrzańskie 5 kg zł. 14, — 10 kg zł. 25 franko za zaliczką wysyła pocztą: H. Jurkiewicz, Nowy Targ pod Tatrami. 1

Specjalnie dla Przewielebnego Duchowieństwa ciepłe, wełniane szkarpetki, pończochy we wszelakich rozmiarach na zamówienie — najtaniej poleca Wytwórnia pończoch, Dąborowski St., Dembowiec (ad Jasło). 2—3

Organista młody, kawaler umiejący grać bardzo dobrze na organie i na fortepianie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Józef Augustyński w Tyliczu koło Krynicy. 1—3

Organista zdolny z dobrym głosem, gra dobrze z nut szuka posady: Szmidt, Lwów. Zniesienie, nr. 551. 1—3

Organista 15 lat na posadzie, świadectwo fachowe II stopnia i fach introligatorski, poszukuje posady w Archidiecezji Lwowskiej. Lwów, Politechnika, Kabat.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13 Tel. 24-61